

OPUŚCIŁAM NIESAKRAMENTALNY ZWIĄZEK, BY POJEDNAĆ SIĘ Z MĘŻEM I BOGIEM

Mam na imię Bożena. Kiedy po 12 latach małżeństwa mąż oświadczył mi, że odchodzi ode mnie i naszego synka, który wtedy miał 5 lat, do innej kobiety, serce rozpadło mi się na milion kawałków.

Przez jakiś czas mieszkałam z synkiem i teściami, którzy wspierali mnie i nie akceptowali decyzji męża, ponieważ są to ludzie wierzący i traktujący poważnie nierozzerwalność małżeństwa. Jednak ja po pewnym czasie zaczęłam spotykać się z mężczyzną, byłam bardzo daleko od Boga, więc taka decyzja bardzo łatwo przyszła mi do głowy. Zakochałam się z wzajemnością. Zawarliśmy kontrakt cywilny, a po roku przyszedł na świat nasz syn. Wspólnie wychowywaliśmy obydwój dzieci, wyjeżdżaliśmy na wakacje, tworzyliśmy rodzinę. Na zewnątrz wszystko wyglądało pięknie, lecz mnie zaczęło czegoś brakować, czułam jakiś niepokój. Zaczęłam oglądać filmy religijne, słuchać pieśni o Bogu. Gdy pewnego razu wybrałam się na Mszę św. uzmysłowiłam sobie że łzami w oczach, że nie mogę przyjąć komunii św., bo żyję w grzechu cudzołóstwa. Ta niemożność przyjęcia komunii, którą Kościół katolicki głosi, uświadomiła mi prawdę, że żyję w grzechu – w cudzołóstwie. Po powrocie podzieliłam się swoimi rozterkami z partnerem, ale ten zaczął przekonywać mnie, że dużo ludzi tak żyje, że teraz są inne czasy.

Modliłam się do Boga, żeby mi pomógł, że Go potrzebuję. Pan na mojej drodze najpierw postawił znajomą, która żyje w związku niesakramentalnym. Jadwiga zaprosiła mnie na rekolekcje dla takich osób, po których zapisałam się na kurs Alfa w Rychnawdzie. Na modlitwie wstawienniczej poprosiłam o radę, co mam dalej robić. Dostałam Słowo z Księgi Ozeasza: „Pokochaj jeszcze raz kobietę, która innego rocha, łamiąc wiarę małżeńską” (Oz 3, 1). Postanowiłam wtedy, że zrywam z grzechem i chcę iść za Jezusem. Zaczęłam uczęszczać na spotkania Sycharu.

To był bardzo trudny czas dla mnie. Decyzja o pozostawieniu partnera i perspektywa kolejnego rozwodu, wychowywania kolejnego dziecka bez ojca, znowu w rozbitej rodzinie spędzała mi sen z powiek, ale wiedziałam, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych,

że jak Mu bezgranicznie zaufam, to On poprowadzi mnie. Odeszłam od partnera, zamieszkałam z dziećmi u teściów sakramentalnych, którzy cały czas modlili się o mój powrót. Mojego drugiego syna z niesakramentalnego związku od początku pokochali jak



swojego wnuka. Jeszcze zanim z powrotem zamieszkałam z nimi, za każdym razem, gdy przychodzili odwiedzić wnuka, zawsze mieli upominek również dla mojego drugiego syna.

Od tamtej pory minęło już trochę czasu, nie mam częstego kontaktu z sakramentalnym mężem, ale jestem otwarta na jego powrót, na pojednanie z nim, na uzdrowienie naszego małżeństwa. Czekam, nie czekając. Poprzez pracę nad sobą i rozwój duchowy, jaki daje mi wspólnota Sychar i, co najważniejsze, Eucharystia, mam pokój w sercu i radość.

Odchodząc od tamtego mężczyzny, uwolniłam go od życia w grzechu ze mną. Uwolniłam także siebie z grzechu cudzołóstwa, przestałam zdradzać swojego męża i tym samym go krzywdzić, krzywdzić nasze dziecko. Zerwałam z grzechem cudzołóstwa, który zagrażał mojemu zbawieniu. Jest przecież napisane

w Ewangelii św. Marka: „I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo” (Mk 10, 12). Cudzołożny związek zawsze w takiej sytuacji krzywdzi sakramentalnego małżonka, także wtedy, gdy w niesakramentalnym związku jest dziecko. Dziękuję Bogu, że Kościół katolicki naucza, że nie wolno małżonkowi, który zdradza swojego prawowitego małżonka, żyjąc w drugim związku z inną osobą, przystępować do komunii św., nawet jeśli w tym nieprawym związku są dzieci. Słowa Pana Jezusa: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” (Mt 19, 6) są jednoznaczne – żaden człowiek nie może rozdzielać małżonków – także dziecko nie może blokować drogi do pojednania się prawowitych małżonków.

Mimo sprzeciwu wielu osób, którzy odradzali mi porzucenie grzesznego związku, wyszłam z niego, a tym samym wszłam na drogę pojednania z sakramentalnym mężem, a w konsekwencji z Panem Bogiem. Postąpiłam zgodnie z tym, co powiedział św. Jan Paweł II podczas Apelu Jasnogórskiego w Częstochowie 19 czerwca 1983 roku: „[...] droga do pojednania z Bogiem prowadzi poprzez pojednanie z ludźmi” (<https://bit.ly/droga-do-pojednania>). Pan Jezus jednoznacznie powiedział w Kazaniu na Górze (Mt 5, 23–24): „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!” (<https://bit.ly/apostol6>). Pomogli mi teściowie, którzy przyjęli mnie z dziećmi.

Mąż nadal żyje z inną kobietą, ale mam nadzieję, że wróci do mnie, modłę się o jego nawrócenie (<https://bit.ly/nawrocenie>), jestem otwarta na jego powrót. To, że mój mąż odszedł do innej kobiety, nie usprawiedliwia mnie, abym robiła to samo. Pan Jezus w Liście do Koryntian stawia sprawę jednoznacznie, nakazuje powrót do współmałżonka albo życie w samotności: „Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem” (1 Kor 7, 10–11). Widzimy, że Pan Bóg nie pozwala na żaden cudzołożny związek, nawet jeśli są w nim dzieci!

Wspólnocie Trudnych Małżeństw Sychar (<https://sychar.org>) jestem bardzo wdzięczna za wsparcie – za obronę świętości i nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa.

Świadectwa Bożeny można posłuchać na stronie: <https://bozena.sychar.org>. Więcej świadectw Sycharków na stronach: <https://sychar.org>, <https://projekt.sychar.org>, <https://ksiazki.sychar.org> i w „Apostole”: <https://sychar.org/apostol>

